GŁOS POMORSKI

Nr. 131 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 20 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** sobota, dnia 3-go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50** i **51**.

Monopol tytoniowy uchwalony.

Warszawa, (TEL. WŁ.) Czwartkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się krótko przed 11-tą od **III-go czytania ustawy o monopolu tytoniowym. Poseł Wierzbicki** (Z. L.-N.) w całogodzinnej mowie stwierdził przedewszystkiem, że najważniejszy zarzut przeciwko monopolowi, a mianowicie, że dochodowość monopolu w okresie obecnym nie ma nic wspólnego z dochodowością okresu przedwojennego — nie został ani przez referenta, ani ministra lub wiceministra obalony, i wykazał, że kalkulacja ministra skarbu jest zupełnie błędna. Okazuje się, że ludzie, którzy stoją na czele monopolu, nie mają najmniejszego pojęcia jak należy prowadzić interesy handlowe.

Następnie przemawiał pos. **Bigoński** (Ch. D.), który na postawie ogromnej liczby przykładów przedstawił znane i nieznane praktyki dyrekcji monopolu w stosunku do hurtowni i inwalidów trafikantów.

Mówca wykazuje, jak mało z monopolu korzyści mają inwalidzi.

Poseł **Lewandowski** (Nar. Chrz. Klub Rob.) wnosi poprawkę żądającą zakazania używania przymieszek do tytoniu.

Poseł **Gdyk** (Nar. Klub Chrz.) wnosi poprawkę do art. 26, zakazującą uprawy tytoniu do własnej konsumcji.

Poseł **Diamand** wnosi do art. 52 poprawkę tej treści, by fabrykanci, którzy w czasie przejściowym będą prowadzili nadal swoje fabryki, nie mieli swobody zakupu i wyrobu tytoni. Poseł de **Rosset** (Zj. M.) zwalcza monopol jako niesympatyczny społeczeństwu. Sprawozdawca Kędzior polemizuje z wywodami przeciwników monopolu co do poprawek przeciwko art. 1 według brzmienia rządowego i komisji a zgadza się na poprawkę Klubu Mieszczańskiego do art. 17, aby minister skarbu nie wydzierżawiał monopolu ani nie oddawał go w administrację bez zezwolenia Sejmu, i popiera poprawkę posła Diamanda do art. 52, która proponuje, aby fabrykanci którzy w czasie przejściowym od 5 do 10 lat będą dalej wyrabiać tytoń, na rachunek monopolu, wyrabiali go z materjału dostarczonego przez zarząd monopolu, dalej popiera poprawkę posła Moraczewskiego, by robotnikom, którzy nie znajdą zajęcia w państwowych zakładach, przyznano nie 3 — lecz 6-miesięczne odszkodowanie.

Przystąpiono do głosowania. Art. 1 przyjęto cały w myśl poprawek posłów Osieckiego, Kędziora i Federowicza w brzmieniu komisji 193 głosami przeciw 186 głosom.

Przyjęto poprawkę Zw. Lud.-Nar. do art. 17 i poprawkę posła Diamanda aby fabryki prywatne w czasie przejściowym mogły przerabiać tylko dostarczony im przez zarząd monopolu materjał oraz poprawkę Z. L.-N. do art. 58 tej treści, że należność za odstąpienie skarbowi narzędzi i materjałów spłaca się gotówką, — 183 głosami przeciwko 177.

Przyjęto poprawkę posła Moraczewskiego do art. 60, aby odszkodowania dla robotników, którzy tracą zajęcie, wynosiły 6-miesięczny zarobek, a nie 3-miesięczny.

Marszałek zauważył, że uchwała ta nie jest zgodna z Konstytucją, bo fabrykanci wywłaszczeni musieliby jeszcze dopłacić. Wyjściem może być wniosek posła Federowicza o skreślenie całego art. 60 a.

W imiennem głosowaniu 270 przeciw 93 głosom uchwalono wniosek posła Federowicza to znaczy art. 60 a został skreślony.

Poseł Rataj sprzeciwia się enuncjacji p. marszałka. Poseł Moraczewski niema nic do zarzucenia treści enuncjacji, ale zastrzega się przeciwko temu, jakoby poprawka jego była sprzeczna z Konstytucją.

W końcu głosowano nad całą ustawą. **Izba przyjęła ustawę o monopolu tytoniowym 185 głosami przeciwko 177 głosom.**

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w czwartek, po świętach.

Rozwydrzenie Niemców górnośląskich.

Katowice, (AW) Wielu Niemców, znanych ze swojej działalności hakatystycznej, likwiduje swoje interesy i wyjeżdża do Niemiec. Książę Hohenlohe nakazał administracji majątków swych w powiecie lublinieckim zachowywać się lojalnie wobec władz polskich.

Katowice, (PAT) Noc ze środy na czwartek przeszła w Gliwicach, zwłaszcza na przedmieściu Szabiszowickiem niespokojnie. Polacy przeżywali tragiczne chwile. Do ogrodu probostwa rzucono kilka granatów ręcznych.

Do mieszkania Polaka Damera wpadła uzbrojona banda, zamordowała go, oraz zraniła ciężko jego 17-letniego syna.

Robotnicy polscy wracający w nocy po pracy zostali ciężko pobici. Ludność polska z Gliwic i przedmieść masowo ucieka na polskie terytorjum Śląska.

O terorze i gwałtach niemieckich wobec Polaków donoszą także z Zabrza. Żołnierze i bandy uzbrojone w rewolwery i granaty ręczne napadają tam na Polaków na ulicach i w mieszkaniach.

ODPOWIEDŹ NIEMCOM W SPRAWIE REPARACJI.

Paryż, (PAT-HAVAS) Komisja odszkodowawcza odpowiadając na pismo dr. Wirtha z dnia 28 maja przyjmuje do wiadomości zarządzenia powzięte oraz te, które mają być powzięte przez Rzeszę, uznaje poważne wysiłki rządu niemieckiego, mające na celu zastosowanie się do życzeń komisji i wobec tego postanawia potwierdzić tymczasowe odroczenie, udzielone dnia 21 marca w stosunku do części wypłat, jakie mają być dokonane w roku 1922. Odroczenie to stanie się definitywnem z dniem 1-szym czerwca; będzie ono jednakże anulowane w razie, gdyby komisja stwierdziła, że Niemcy uchylają się od spełnienia przepisanych warunków, gdyby nie była zadowolana z poczynionych przez Niemcy postępów na drodze pozostałych w zawieszeniu spraw, lub gdyby Niemcy nie wykonały zarządzeń, dotyczących ograniczenia długów płynnych

Paryż, (PAT-HAVAS) Jak donosi „Petit Parisien“ rząd francuski zwrócił uwagę przewodniczącego komisji odszkodowań na szereg nieścisłości, jakie zawiera odpowiedź niemiecka, mianowicie odnośnie do formy, jaką przyjmie kontrola międzysojusznicza oraz na konieczność zażądania od Niemiec, aby wciągnęły do budżetu zwyczajnego wypadki, dotyczące odszkodowań.

ODMOWA AMERYKI.

Londyn, (PAT-HAVAS) „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu, że na półurzędowe zaproszenie do Hagi, rząd Stanów Zjednoczonych, podtrzymując swój pogląd wedle którego konferencja ta stanowi dalszy ciąg konferencji genueńskiej, odpowiedział, iż nie uważa za wskazane przyjąć zaproszenia.

SPRAWA POCZTY POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk, (PAT) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Haking, wydał pod datą 25 maja orzeczenie w sprawie polskiej służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w porcie gdańskim. Orzeczenie gen. Hakinga określa na wstępie stanowisko Polski i Gdańska, poczem rozstrzyga: 1) W. m. Gdańsk musi dostarczyć Polsce środków, potrzebnych do urządzenia służby pocztowej, telegraficznej w pobliżu portu Gdańska o ile możliwości w jednym budynku. 2) Polska ma prawo zakupić, względnie wydzierżawić od rządu gdańskiego na umiarkowanych warunkach wszędzie na całym obszarze wolnego miasta tereny lub budynki, potrzebne do urządzenia tej komunikacji. Polska może urządzić tę komunikację i może wybrane drogi zmienić, o ile nie używa równocześnie dwóch lub więcej wybranych dróg.

Nowy poseł niemiecki w Moskwie.

Berlin. (Polp). Rząd sowiecki wyraził chęć, aby na stanowisko nowego posła w Moskwie naznaczony został admirał von Hintze lub naczelny redaktor „Freiheit“ dr. Rudolf Hilferding.

Nowy rząd Austrji.

Wiedeń (PAT). Rada Narodowa wybrała nowy rząd 101 głosami przeciwko 58. Nowy rząd zamierza na pierwszem posiedzeniu Rady narodowej zażądać spoważnienia w sprawie zaciągnięcia kredytu do wysokości 150 miljardów kor.

Szpiegostwo bolszewickie.

Ryga. (Polp). Zakończył się duży proces jedenastu oskarżonych za szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji Sowieckiej. Na czele organizacji szpiegowskiej stał Robert Sztein, wysłany do Rygi przez rząd sowiecki. 5-ciu oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, trzech na katorgę, trzech uniewinniono.

Spirytus z Niemiec do Rosji.

Ryga. (Polp). Do portu tutejszego przybył okręt „Kolumb“ ładowany spirytusem dla Rosji Sowieckiej.

Chinska delegacja w Moskwie.

Moskwa. (Polp) Przybył specjalny delegat rzeczypospolitej chińskiej Szen-Zun-Siuń z dwoma sekretarzami i dwoma attaché. Delegacja została prYjęta przez p. Karachana, z którym odbyła dłuższą konferencję.

Litewsko-angielska umowa.

Moskwa. (Polp.). Prasa sowiecka podaje radio niemieckie, że w Kownie została podpisana między Anglją i rządem litewskim umowa handlowa.

Rosyjska nafta.

Moskwa. (Polp). Moskiewska „Prawda“ poświęcą sprawie naftowej artykuł wstępny, w którym zaznacza, że tylko rozwojem przemysłu naftowego Rosja wyrośnie w pierwszorzędną siłę, z którą będzie liczyć się musiał świat imperjalistyczny. Gazeta wskazuje, że w ciągu kwietnia zdobycz nafty się zmniejszyła, lecz na 20 go maja osiągnięta została norma marcowa, mianowicie 750 tys. pudów.

Porażka sowietów.

Sztokholm (PAT). Senat odrzucił 81 głosami przeciwko 47, a Izba 105 głosami przeciwko 94 projekt prowizorycznego traktatu handlowego między Rosją a Szwecją.

JAPOŃSKA OKUPACJA NA ROSYJSKIM DALEKIM WSCHODZIE.

Paryż, (POLP) Wbrew alarmom prasy sowieckiej, która wskazuje na przybycie do Władywostoku i dalej do Mandżurji nowych sił wojskowych z Japonji, z wiarogodnego źródła komunikują, że rzeczywiście do Władywostoku wysłana została ósma japońska dywizja, ale nie w celu powiększenia sił zbrojnych japońskich, lecz dla zluzowania jedenastej japońskiej dywizji, która obecnie już całkowicie jest ewakuowana do Japonji.

OLBRZYMI SREBRNY DZWON.

Charków, (POLP) Z tutejszego katedralnego soboru zdjęty został zarekwirowany przez władzę sowiecką srebrny dzwon, 18 pudów wagi. Podług obliczeń bolszewików realizacja tego dzwonu da możność karmić w ciągu roku 3 tys. głodnych dzieci (lub wiecznie głodne kieszenie Żyd. bolszew).

CZERWONA KSIĘGA CZECHOSŁOWACJI.

Praga, (POLP) Ministerstwo spraw zagranicznych wydaje czerwoną księgę dokumentów dotyczących wskrzeszenia państwa czechosłowackiego, powstania Małej Ententy, prób restauracji Habsburgów i działalności legjonów syberyjskich.

SYTUACJA NA UKRAINIE.

Charków, (POLP) Druga sesja ukraińskiego Wcik'a postanowiła ściągnąć w r. b. naturalny podatek w wysokości 142 milj. pudów. Referat komisarza komunikacji zaznacza polepszenie stanu dróg żelaznych i kolejowego transportu, który obecnie rozporządza dostatecznemi środkami dla realizacji niezbędnych przewozów. Gorzej stoi sprawa z transportem rzecznym wobec braku materjałów i opału.

—** **POŻARY.** Wczoraj o godzinie 12,30 wybuchły równocześnie pożary w domach przy ulicy Toruńskiej 11 i 3-go maja nr. 33. Na obu domach paliły się kominy. Natychmiast zaalarmowana straż ogniowa stłumiła ogień i usunęła niebezpieczeństwo. Straty małe. —

Skirmunt o polskiej pol:tyce zagranicznej.

Minister spraw zagranicznych Skirmunt stanął w środę przed Sejmem z wyczerpującem expose o polityce zagranicznej, przedstawiając w niem położenie, w jakiem Polska znalazła się obecnie, mianowicie po konferencji genueńskiej.

„Polska — mówił minster— odczuwa silniej, niż ktokolwiek potrzebę ogólnego, trwałego pokoju jako nieodzownego warunku stabilizacji międzynarodowych stosunków i gospodarczej odbudowy Europy. Wielkie to dzieło oprzeć się może tylko na pełnem utrzymaniu w mocy obowiązujących traktatów, gdyż napróżno byśmy mówili o powrocie do naruszonej przez wojnę równowagi ekonomicznej, gdybyśmy dopuścić mieli do rewizji, istniejącego porządku rzeczy.

To też, trzymając się konsekwentnie swej dzisiejszej linji politcyznej, Rząd Polski będzie i nadal przeciwdziałał wszelkiemi siłami, w porozumieniu i współpracy ze swymi sojusznikami, prądom zmierzającym do utworzenia w Europię nowych konstelacji politycznych, opartych na nowym programie i zmienionych podstawach.

Mówiąc to, nie mam na myśli tylko ustosunkowania się wielkich mocarstw. Obchodzi nas również zblizka rozkład sił i stosunków w Europie środk., jakoteż części naszego kontynentu, która przeszła od wielkiej wojny największe przeobrażenia polityczne i gospodarcze. Stosunek nasz obecny do państw Małej Ententy oparty na indywidualnym i różnem z niemi zbliżeniu ujętem w formę kolektywnego współdziałania, wydał widoczne i niespodziewanie pomyślne rezultaty. Nie zamierzając narazie nadawć mu formy odmiennej, rząd polski sądzi, że ten stosunek nie przestanie i na przyszłość być czynnym wykładnikiem polityki pokojowej, zmierzającej do utrzymania istniejącego i zawarowanego traktatem stanu rzeczy w Europie środkowej. W tem że samem zrozumieniu rząd polski z radością przyjmuje zapowiedź bardzo konkretnego zbliżenia między dwoma bliskimi mu sojuszniczymi rządami Francji i Rumunji.

Rząd polski przejęty jest świadomością koniecznej i rychłej sanacji stosunków na wschodnich kresach Europy. Złożywszy tego dowody w ciągu konferencji genueńskiej, nie cofnie się on przed dalszą akcją, którąby miała na celu umożliwienie solidarnego przyjścia z pomocą ludności Rosji oraz przysuwania powrotu tego kraju do niezbędnej gospodarczej współpracy z innemi państwami Europy."

W streszczeniu tem zawarta jest zasadnicza idea polityki Skirmunta. Nie mogąc w krótkiem chociażby streszczeniu podać mowy ministra spraw zagranicznych przytaczamy poniżej w całości to, co powiedział o stosunku Polski wobec Niemiec, co nas, na rubieżach zachodnich Polski, interesuje specjalnie.

„Nie wahałem sie korzystać z sposobności, jaką stanowił nasz wspólny z Niemcami pobyt w Genui, by omówić z nimi obecny stan naszych wzajemnych stosunków. Rad byłem spotkać sie z ich strony z oświadczeniem, że wobec definitywnego załatwienia sprawy śląskiej, rząd niemiecki wyraża swą gotowość wszczęcia rokowań, mających ustalić normalne warunki współżycia gospodarczego Polski i że przystąpi do zniesienia zakazów wywozowych, naruszających traktat wersalski. W tych warunkach, sądzę, że te różnolite i rozległe rokowania gospodarcze polsko-niemieckie będą się mogły rozpocząć w bliskim czasie.

Z naszej strony stwierdzić tu pragnę, że w ramach ścisłego wykonania obowiązujących traktatów i uszanowania istniejącego stanu rzeczy Niemcy napotkają w Polsce sąsiada, gotowego do normalnej współpracy, szczerze i lojalnie pracującego nad rozwojem poprawnych, pokojowych stosunków sąsiedzkich."

(Ze strony polskiej ujawnia się więc w mowie p. Skirmunta głównie dążność do nawiązania normalnych stosunków gospodarczych — o innych nie może z natury rzeczy być mowy. Jak stosunek ten wyglądać będzie w rzeczywistości, oświetleniem tego być mogą obecne działalność niemiecka na G. Śląsku i akcja nacjonalistyczna na szeroką skalę rozwijana w Prusach Wschodnich o charakterze wyraźnie antypolskim.

Mowa posła ks. Adamskiego.

(z Chrz. Nar. Str. Pracy, wygłoszona w Sejmie w dniu 18. 5. 22 r. w czasie dyskusji nad projektem ustawy o monopolu tytoniowym).

II.

P. Kędzior „zapomniał," co się z monopolem austrjackim stało. — Monopol jak gdzieindziej, tak i u nas powiększa bezrobocie. — Fantazja p. Kędziora, a cyfry ks. Adamskiego. — Lewica (socjaliści enperowcy) boi się prawdy i dąży do zmniejszenia zarobków robotnika. — Nędzne oszczerstwa p. Żuławskiego (socjalista.) — Karczemne burdy jego przyjaciół. — Nędzne klasowe zw ąkiąz rpise zs,ywKe uay kć saf bumhlwy związki są przeciwko monopolowi. — Lewica jest wrogiem robotnika. — Inwalidom monopol niczego nie da. — P. Kędzior przytacza informacje przestarzałe i błędne.

Wspomina w swoim referacie p. Kędzior o interesie konsumentów i twierdzi, że monopol tytoniowy będzie tych konsumetów lepiej bronił. Ale w takim razie nie rozumiem, dla częgo ustawa monopolowa nie poszła na zakaz surogatów, które nie są tytoniem. **(Głosy: Bukowe liście!)** Bukowych liści monopol tytoniowy dużo przejał z Austrji; w jaki sposób je używa nie wiem. W tych sprawach ma się na myśli dawny monopol austrjacki, ale tamten monopol austrjacki dawno minął, bo dzisiaj ani Austrja, ani Czechosłowacja, ani Polska nie mają tych kraji, które dawały tytoń dobry, który Austrja w 65 proc w łasnym kraju produkowała i za który płaciła te ceny, które chciała a nie ceny rynkowe, które dzisiaj płacić trzeba. **(Głosy: Stare sienniki.)** Dobry materjał.

*

Poruszono także w referacie sprawę robotników. **Tutaj uważam, są fantastyczne zupełnie cyfry. Powtarza się, że monopol mógłby tylu a tylu robotników zatrudnić, a przemysł prywany mniej. Tymczasem faktem jest, że monopol właśnie dlatego, że chce oszczędnie pracować, zatrudnia mniej robotników, chociażby dlatego, że na opakowywanie zużywa robotników mniej.**

W rzeczywistości Austrja zatrudniała 1000—1300 robotników na miljon ludności Francja ylko 471, a ma monopol, a Niemcy, którzy monopolu nie mają, zatrudniają na miljon ludności do 2 i pół tysiąca robotników.

Statystyka robotników w sprawozdaniu też jest dowolna. Miałem sposobność przekonać sie o em i wspominałem o tem referentowi, że wziął cyfry z przed roku. Od tego roku bardzo się już te cyfry w statystyce robotniczej zmieniły. **(Głos na lewicy: Skąd ta pewność, że te cyfry są dobre?)** Stwierdzić je można bardzo łatwo w Izbie Handlowej. (Głos: Skąd pan ma te cyfry?) Skąd ja mam moje cyfry? Z Izby Handlowej Poznańskiej i Pomorskiej, urzędowych instytucji, gdzie się kżady z Panów dopytać może, o ile tylko będzie chciał. (Wrzawa!)

*

Wspomniał także p. Kędzior, o czem każdy wie, że dziś . . . . **(Wrzawa. P. Żuławski z P. P. S.: Lepiej nie mówić o tem, co kto ma z tytuniu. Pan Grabski z Z. L. N.: Nie rzucajcie nieuzasadnionych podejrzeń. P. Żuławski: To są fakty stwierdzono, a nie podejrzenia. Głosyna lewicy. Galerja się załamie, fabrykanci są na galerji. Broń Pan dobrze, bo oni patrzą. P. Harasz z Chrz. Dem.: Każdemu wolno interesować się sprawą. (Głos: Wstyd bronić fabrykantów. Wrzawa. Wicemarszałek dzwoni.)**

Skonstatowana jest rzeczą, że zarobki robotników w monopolowych fabrykach wyn oszą jedne trzecią tego, co prywatny przemysł daje, i dlatego twierdzenie p. Kędziora, że w normalnych czasach w monopolowych fabrykach robotonicy pobierają 40 proc. więcej, do obecnych warunków najzupełniej się nie stosuje, a już zupełnie niewłaściwie jest użyty list robotnic z Poznańskiego w sprawie monopolu.

Złożono tu Panom, Rządowi, względnie Ministerswu, petycję, podpisaną przez 2500 robotników i robotnic fabryk tyoniowych z samego Poznańskiego. (Wrzawa. **P. Żuławski: Ja Panu przedstawię petycję podpisaną przez 6000).** Naturalnie, Jo Panom jest niemiłe. Panowie zaruzcacie robotnikom, że są przekupieni. **(P. Żuławski: Nie robotnikowi, tylko Panu to zarzucamy. Głos z ław Chrz. Dem.: To są kalumnje na robotników. Głos z ław N. P. R.: Oni są przekupieni przez właścicieli fabryk).** Jeżeli pracodawcy przekupili, to chyba tyiko tem, że im płacą trzy razy tyle, co płaci Państwo. **(P. Żuławski: I połowy tego nie płaci się w fabrykach, w których posłowie są akcjonarjuszami.)** Owszem, płaci się dobrze. **(Głos: Nieprawda, nie płaci się tak. Ks. nie mówy prawdy. (Wrzawa.)** Wicemarszałek dzwoni. Kiedy robotnicy zwiedzali fabryki, przekonali się, jakie są stosunki i dlatego dane referatu są wyraźne i jasne. **(P. Żuławski: Nie dać mu skończyć. Dlaczego mamy słuchać tego steku kłamstw. Głos z prawej strony: Cicho! Ciężko Wam jakoś słuchać. P. Żuławski: Ja nie proszę nikogo, żeby mnie słuchał. Wrzawa na lewicy. Głos: O to idzie, że na galerji nie słychać; taki krzyk. P. Żuławski: „Właśnie dla tego trzeba krzyczeć, żeby tych fałszów nie słyszeli.** Ks. Maciejewicz: **„Prawdziwa demokratyczna wolność słowa!" Wrzawa). Jeżeli panów socjalistów to interesuje, to przypomnę, że właśnie klasowe związki robotnicze uchwaliły rezolucję przeciw monopolowi. (Wrzawa. Wicemarszałek dzwoni.** Okrzyki: „Niech żyje Sarmac a, niech żyje Patrja, Wicemarszałek dzwoni: „Proszę Panów posłów o spokój." Wrzawa) . . . Odezwa waszych klasowych robotników do Sejmu przekona Panów przeciw monopolowi. (Wrzawa) Proszę Panów, z robotnikami i ich interesami nie wojujcie, bo na tym interesie wpadniecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 48

Ale nie darowizną mienił Batory swój dar, hojny na czasy owe, owszem, żądał, aby Paprocki spłacał dług dziełami, ku którym bystry umysł heraldyka kłonił się już wyraźnie.

Reinhold Heidenstein, ten po Długoszu pierwszy na miarę wielkiego talentu historyk dziejów naszych, skwapliwie korzystał z pobytu Batorego, podając mu w wolnych od pracy chwilach zeszyty swej Wojny moskiewskiej, której Heidenstein był świadkiem naocznym i uczęstnikiem stałym.

Batory nie tylko czytał historyę Heidensteina, nie tylko udzielał mu rad i wskazówek, lecz „własną ręką robił w niej poprawki i dodatki"[44]). Przeto odbiły się, jako w zwierciedle, nie same strategiczne ruchy wojsk, obrazy szturmów i wojennych zmagań w dziele onego historyka, ale, co ważniejsze, wyłoniły się zeń duchowe wizerunki Batorego i Zamoyskiego; z ich to bowiem umysłów czerpał Heidenstein światło do swej pracy.

Połocka kampania była już skończona, blizka przyszłość miała nieść nowe zapasy orężne; przeto tak historykowi, jako i królowi zależało, by opis jej był całkowicie ukończon, zamkniony — przed drugą wyprawą.

Właśnie wychodził z komnaty królewskiej wytworny dziejopis, niosąc zwój swych cennych rękopisów, gdy dworzaniu Lepseni obwieścił królowi nowego przybysza.

Żywo zezwolił Batory na wprowadzenie onego.

Rozwarły się podwoje, na ich progu stanął olbrzymi, barczysty, ciemną głową powały wierzci sięgający, Kuźma Ościk Wierszułowicz.

— A witaj-że mi, gościu miły! — zawołał król w ucieszeniu nie małem.

Twarz stanęła mu w uśmiechach, spromieniały żywe źrenice, światło, które z nich strzeliło nagle, ogarnęło lico.

Kuźma zwykłym, pełnym rozmachu ruchem przeszedł dzielącą go od króla przestrzeń, ukląkł i głosem, uszczęśliwienie odbijającym mówił, podaną sobie łaskawie do pocałunku dłoń królewską, ustami dotknąwszy:

— Miłościwy panie, królu jedyny, szczęście to dla mnie wielkie, że was w zdrowiu fortunnem widzę ...

Nie przebierne były to słowa, a jeno że z samego serca idące.

Litwa kochała Batorego, wielbiła go za gromienie nękającej ją Moskwy, której potęga wzrastająca wdzierała się coraz uporczywiej w sprawy polskie, zgubnie ważyła już na onych, a postrachem wzmagającym się stawała dla ziem litewskich i białoruskich.

Ale w głosie Kuźmy Ościka, gdy witał króla Stefana była nie tylko cześć dla zwycięzcy, była i radość jeszcze z jego widoku, jakieś echo przyjacielstwa wiernego i oddanego.

— Miłościwy panie ... jako-że wam tu? nie za wiele mozołów i trosków?

Dyć wiemy tam o wszem, co się działo ...

Troskliwem, miłującem spojrzeniem ojmował Ościk lico królewskie.

— No, nic, dźwignęłem mozoły, miuęły troski, no, nic ... — z tym nie schodzącym z oblicza uśmiechem pełnym jasności, w uradowaniu mówił król.

Zasadził u stołu obok siebie bojara Kuźmę, widać było, że z jego przybycia ukontentowan jest wielce.

I gwarzyli już ze sobą niby przyjaciel z przyjacielem, niby rówien z równym: równała ich bowiem pospólna uciecha z wzajemnego widoku, ogniwo wdzięczności za dobre dni w Buławach przeżyte, zwarte z ogniwem poczucia wielkiego zaszczytu, jakiego dostąpiły Buławy, majestat królewski dachem swym osłaniając.

Mówił Ościk, drobiazgowo szczególniąc każde wydarzenie, zaszłe na pobliskich od jego dworu kresach.

Bywał w obozie, w Połocku, o wszem wiedział, że i lepiej niż kurjer umyślny zdawał królowi sprawy z tego, co majestat obchodziło.

Potem jął Batory rozpytywać o rzeczy wagi drobnej: o dom Ościków, o rodzinę, o mieszkańców Buławów. Czy we zdrowiu ostawił tam wszystkich, czyli sam przybył do Warszawy.

Odpowiedział Ościk:

— Miłościwy panie, pomyślnie tam z łaski Bożej, i we zdrowiu moi wszyscy.

Nie sposobna do dalekich podróży pora, choć droga dla płóz równa, ale mrozy pętają nas tam groźne. Ostali moi doma, a tylko krewniaczka nasza, Bielecka, przybyła tu ze mną.

Coś wzmocniło się w uśmiechu oczu i ust Batorego, coś wionęło mu świetlistego przez oblicze.

Mówił dalej Ościk:

— Jak to dziewka, naparła się tej jazdy. Mrozem ją straszyłem próżno, molestowała, łasiła się, żebrała, że i ustąpiliśmy oboje. — Po prawdzie to i sprawy tu ma w majętności swej, wedle Grójca położonej; dobrze, gdy je sobie rozpatrzy. A tymczasem u swej krewnej, Kunickiej w Warszawie sobie rada kwateruje.

Uśmiechał się król Stefan, ukontentowany wciąż i jakby lubujący się w onym familjarnym dyalogu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[44]) St. Tarnowski: Historya liter. pols. t. I. str. 279.

Pod rozwagę.

Dość wiele mówi się i pisze o ludziach, którzy, będąc zwolennikami tego lub innego stronnictwa w kraju, publicznem występowaniem po wiecach starają się przekonać słuchaczy o wyższości swego stronnictwa i konieczności przynależenia do niego. Niejednokrotnie widzieliśmy zebrania, które swym przebiegiem wprost kompromitowały dane stronnictwo, bądź brakiem należytego przygotowania się referentów, bądź też niskim poziomem dyskusji, spowodowanej zbytniem rozwydrzeniem partyjnej namiętności.

Ludzie, którzy lekceważą sobie konieczność należenia do stronnictwa, sądząc, że bezpartyjność jest jedyną rękojmą spokojnego życia, t. j. leniuchowanie kosztem drugich — nie zdają sobie sprawy z następstw, które wyniknąć mogą z dotychczasowej abstynencji w pracy, już nie bowiem organizacyjnej, ile uświadamiającej politycznie, śmiem twierdzić, że jeżeli dotychczas zebrania czy wiece po większej części przemieniały się w stado zakrzyczających się uczsetników, to bogdaj czy winy w tem pośrednio nie mają właśnie ci t. zw. bezpartyjni.

Jakie mogą powstać następstwa z tej bezpartyjności, wykazuje poniżej w streszczeniu podany opis zebrania odbytego w **Drzycimie**, tuż za Laskowicami, przebieg którego jest zastraszającym świadectwem zaniku godności Polaka, człowieka, oraz winien być alarmem do skupienia się wszystkich obywateli, gdyż doprawdy grozi nam moralny upadek, ruina społeczna!

Od dłuższego czasu czytam z szczególniejszą uwagą prasę t. zw. witosową, w której rozpanoszył się jadowity ton oraz zupełnie wyuzdona forma aktów, która w ludziach o słabym charakterze czyni wielkie spustoszenie duchowe. Dowodem tego Drzycim, gdzie na zebraniu w dniu 28 maja przemawiał właśnie w dyskusji członek P. S. L., gospodarz z Gacków, **p. Kufel.** Pomijam to, że przekonywał słuchaczy o tem, jak to chrześcijanie bluźnią przeciw Ojcu św., paskarzą, hulają po kawiarniach, leniuchują po urzędach, wyrzucają inspektorów szkolnych, jeśli nie chcą należeć do chrześcijańskiej demokracji, nałożyli niesprawiedliwą daninę, zakładają w Polsce Kościół narodowy" — lecz trudno mi przemilczeć to, że p. Kufel wprost **publicznie popełnia zdradę stanu** tem, iż mówiąc o parcelacji jako tej, którą przyobiecywano żołnierzowi polskiemu na froncie, by następnie po powrocie z wojny zdzierać z niego miljony — spowodował tak namiętną i groźną postawę ludu, że ci na zapytanie Kufla, **„czy wtenczas może jeszcze raz żołnierz bronić Ojczyzny?"** — niestety strasznym okrzykiem odpowiedzieli: **nie! nigdy!**

Nastąpiło niejako uroczyste zapewnienie serc polskich, że odmówią pomocy Tej, która znosi cierpliwie, chowa i karmi, a karmi nie źle, własnych zaprzańców, ciemiężycieli, ba katów!

> „Parcelacje możemy sobie dać sami i otrzymamy parcele, a to przez wybory, dlatego głosujcie wszyscy na P. S. L."

oto dalsze słowa, które zadowoliły nieszczęśliwych słuchaczy! Tak wygląda programowe potęgowanie na sposób witosowski uczuć patrjotycznych, tak się przedstawia wychowanie i rozwijanie w duchu demokratycznym poszanowania prawa, karności społecznej i porządku!

Gdy następnie przemówił ktoś z Chrześcijańskiej Demokracji, wówczas p. Kufel przerwał i głośnym „odwetem za Poznań" groził na sali obiciem, do czego jednak nie przyszło, gdyż podziwu godny spokój oraz rzadko spotykana grzeczność referenta spowodowała usunięcie się witosowców i robotników z sali.

Czy doprawdy zbliżamy się do tych czasów, w których rozpanoszona ślepota partyjna może dowolnie na publicznych miejscach plwać na wszystko, a nawet na swą własną Ojczyznę obniżając ją w oczach ludu do roli oszukańczej matki, która wyzyskuje, oszukuje i toleruje urojoną w łbach szarlatanów niesprawiedliwość? Czy niema możności zwyczajnemu zwyrodnieniu przywdziać kaftanu bezpieczeństwa gwarantującego spokój a conajmniej powściągliwość języka? Wszak coraz częściej słyszy się groźbę, **że gdy nie pomogą głosy, — to zrobią to kosy,** i czyż więc takie odzywanie się nie jest wodą na młyn tym, którym w walce klasowej podobne słowa stają się przegrywką do przyszłego zabójczego tańca?

Pod rozwagę tych słów kilka tym ludziom, którzy mają możność natychmiastowego usunięcia zła, jak i tym wszystkim, którzy tchórzliwą bezpartyjnością chowają się za domowe firanki!

Wod.

Z obrad komisji Sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa w dalszym ciągu rozpatrywała preliminarz budżetowy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na rok bieżący. Po dyskusji przyjęto pozycję, aby wstawić 40 miljonów marek na pomoc dla robotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy w b. zaborze rosyjskim. Następnie postanowiono skreślić 190 milj. przyznanych na budowę instytutu chemicznego w Poznaniu, wreszcie przyjęto wniosek posła Ziemięckiego (P. P. S.) aby sumę przeznaczoną na wydawnictwa powiększyć o 3 miljony.

Komisja prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu **ustawę o ochronie lokatorów.** Załatwiono sprawę odwoływania się od uchwał miejskich komisji komornianych, komisji warszawskiej i miast wojewódzkich do głównej komisji komornianej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W skład tej ostatniej wejdą przedewszystkiem minister lub jego zastępca, po jednym przedstawicielu Ministerstw sprawiedliwości i Zdrowia Publicznego, przedstawiciel centralnego związku lokatorów i przedstawiciel związku właścicieli nieruchomości.. Na posiedzeniach komisji konieczna będzie obecność wszystkich jej członków, jednakże w razie uchylenia się, względnie niestawiennictwa przedstawicieli związków, komisja obradować będzie w składzie przedstawicieli rządu. Pozatem uchwalono, że jeżeli komisje miejskie nie ustalą mnożnika do 1 czerwca br. ewentualnie 1 grudnia rb., to mnożniki te będą ustalone przez właściwą komisję odwoławczą. Od dnia ogłoszenia ustawy aż do dnia 1 lipca 1927 r. nie wolno będzie przerabiać mieszkań prywatnych na lokale handlowe, biura, kinematografy itp. pod karę grzywny i aresztu oraz przymusowego przywrócenia mieszkań do stanu poprzedniego. Ustawa obowiązywać będzie na całym terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego i wileńskiego. Co do tego ostatniego, decyzja została pozostawiona posłom wileńskim.

Nauka, literatura i sztuka.

Szkoła hodowlano-rolnicza w Dęblinie.

Staraniem Związku Kółek Rolniczych w Puławach z dniem 1 września br. otwartą zostanie w Dęblinie szkoła hodowlano-rolnicza. Szkoła ta ma na celu przygotowanie praktycznych hodowców inwentarza, szczególnie drobiu i nierogacizny. Kurs trwać będzie 10 miesięcy na zmianę: męski i kobiecy. Słuchacze winni mieć przygotowanie odpowiadające 6 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka teoretyczna zajmie 3 godz. dziennie, resztę dnia ćwiczenia praktyczne. Dyrektorem szkoły jest p. Aleksander Metelski, rolnik z wyższem wykształceniem. Przewodniczącym Rady nadzorczej jest przedstawiciel ministerstwa rolnictwa profesor dr. Sypniewski.
Zapisy przyjmuje i udziela informacji Powiatowy Związek Kółek Rolniczych — Puławy ul. Kościelna 2, lub administracja Szkoły Hodowlanej w Dęblinie, poczta Dęblin.

Z II. ogólno-polskiego Zjazdu Akademików.

II. ogólno-polski Zjazd Akademików, który obradował w ostatnich dniach **we Lwowie** m. i. uchwalił zażądać: 1) wprowadzenie do gimnazjum nauki drugiego języka nowoczesnego; 2) stworzenia centralnych instytutów dla studjów zachodnich, oraz dla studjów nad Wschodem; 3) przyłączenie lwowskiej Akademji weterynarji do Uniwersytetu Jana Kazimierza, jako piątego wydziału, ponieważ istnieją tendencje przeniesienia tej Akademji ze Lwowa do Warszawy; 4) skrócenie studjów prawno-ekonomicznych do lat trzech; 5) utworzenie katedry polskiej na politechnice gdańskiej; 6) wymiany stypendjów z uniwersytetami zagranicznymi.

Wspaniała wystawa prac harcerzy.

W ub. wtorek w Krakowie otwartą została przez kuratora krakowskiego okręgu szkolnego Owińskiego wystawa prac harcerzy.

O tej wystawie pisze m. i. krakowski „Głos Narodu": „Powszechny podziw przy zwiedzaniu wystawy budzi wielka łódź na 8 ludzi, wykonana przez drużynę wiejska lokomotywa o sile pociągowej na 6 pulmanów hala maszyn, pancernik z oryginalną maszynerją, samolot, oraz znaczna ilość eksponatów codziennego użytku. Nie mniej bogata jest część artystyczna. Wystawa ta świadczy o znacznym postępie harcerzy w dziedzinie pracy i wynalazczości."

Życzymy harcerstwu pomorskiemu, żeby w najbliższej przyszłości mogło się poszczycić podobnymi wynikami swej pracy.

Nowości wydawnicze.

„Ciechocinek" — Przewodnik na rok 1922 r. — Skład główny w księgarni St. Rogalewskiego w Ciechocinku. Autorem wydawnictwa jest zarząd państwowego zakładu wód mineralnych w Ciechocinku. Przewodnik podzielono na dwa działy: informacyjny i opisowy. W dziale informacyjnym znajdujemy wyczerpujące wiadomości potrzebne dla każdego z kuracjuszy udających się do Ciechocinka. Dział opisowy zawiera opis miejscowości, rozwój zakładu, opisy: łazienek i parków, meteorologiczne spostrzeżenia, niwestycje i opis warzelni soli.

Szkoda tylko, że wydawnictwo nie urozmaiciło tekstu fotografiami zakładu, które przyczyniłyby się w wielkiej mierze do rozpowszechnienia „Przewodnika", nietylko wśród kurjacuszy, ale także poza obrębem Ciechocinka.

—i.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Kilkakrotnie starałem się o możliwość odprawiania mszy św. Już w końcu lipca jakiś pułkownik prosił mnie, bym odprawił nabożeństwo, lecz nie dostarczono mi przyrzeczonych sprzętów mszalnych. Dopiero po trzecim wniosku zdecydowano się w końcu września sprowadzić do obozu amerykańskiego kapelana, sympatycznego Irlandczyka. Ten przywiózł mi nareszcie walizę mszalną i uzyskał pozwolenie, iż mogłem odwiedzać chorych jeńców w amerykańskim szpitalu w niedalekim Tours.

Amerykanie w obozie to wszyscy rekonwalescenci, skoro lekarz uznał ich za zdolnych do służby frontowej, opuszczali obóz. Dużo było zatrutych gazem, tych Amerykanin uważał zą niezdolnych na stałe do służby wojskowej, dużo z takich wysłano do Ameryki. Nasi bliżsi przełożeni to prócz wspomnianego kaprala byli dwaj aktywni sierżanci. Jeden z pod St. Francisko był ociężały, okrągły na twarzy a zawsze miał uśmiech dobroduszny na ustach, nim rządził zupełnie przebiegły kapral-Czech. Drugi smukły z wiecznie łzawym okiem i orlim nosem Kanadyjczyk.

We wrześniu obóz we wszystkich szczegółach był wykończony. Zróbmy przez niego małą przechadzkę: Jest godzina dziesiąta do południa. Wchodzimy od strony miasta Tours. Posterunek zatrzymuje wszystkich nieamerykanów, żądając legitymacji. Jeńcy mają przywilej bez zatrzymania wchodzić jako do domu rodzinnego. Przy bramie rozstawił jakiś ciemnowłosy Francuz w małej budzie złote pomarańcze, banany, figi, karmelki, jeńcom wolno tylko popatrzeć na te łakocie i ślinę połknąć.

W tem pierwszem ogrodzeniu mieszkają Amerykanie, na prawo wielka szopa z czerwonej blachy, to kino amerykańskie, tam wieczorami słyszysz szalony nieraz hałas, śpiewy, krzyki, tupanie, gwizdanie; żywiołowy syn prerji daje w ten sposób wyraz swemu zadowoleniu, swym uczuciom estetyczno-artystycznym. Za tem gmachem jest próżny plac, ma to być plac sportowy dla żołnierzy amerykańskich. Właśnie garstka Amerykanów ubranych w niepokaźne niebieskie bluzy, ciągnie ciężki walec żelazny, by ugładzić ziemię. Przed nimi i za nimi posterunek z bagnetem, to aresztanci amerykańscy. Na lewo czerwona buda prowiantowa. Samochody ciężarowe hałaśliwie przychodzą i odchodzą, przywożą chleby i miechy z żywnością, jeńcy jak mrowisko liczni, składają te skarby z wozów, noszą do prowiantu, inni stamtąd wloką je do kuchni amerykańskiej i do obozów jeńców. Za prowiantem wioska amerykańska: baraki biurowe, kasyno, kuchnie, pomieszkania koszarowe dla żołnierzy i małe zgrabne oficerskie. Za barakami sierżant amerykański stojąc na rusztowaniu z desek pokazuje kompanji ćwiczenia gimnastyczne, z jakie 200 ludzi małpim ruchem naśladuje go.

Idziemy do właściwego ogrodzenia dla jeńców. Przed bramą stoi barak dla sierżantów i kaprali, którym powierzona jest piecza jeńców. W biurze siedzi kilku jeńców pisarków, pilnie czytających jakieś romansidła, mają wyręczyć „obarczonych" pracą Amerykanów, w bramie posterunek przegląda kieszenie jeńców, stwierdzając, czy nie wnoszą jakich rzeczy zakazanych. Jesteśmy w głównej ulicy, bieżącej pośród dwóch płotów równych jak struna; widzieć możemy zwężony koniec, zamknięty bramą. Spotykamy jedną kolonę, niosącą na tragach chleb, miechy z kartoflami, konserwy, drugą z drzewem.

Mijamy sztokadę I: umieszczone tam kompanje robocze nieobecne, pracują w mieście, oraz drugą na razie niezajętą. Zwracamy się do IV, gdzie jest uprzywilejowana „Stammkompagnie". W lewej połowie długie baraki biurowe, komory, zapchane butami, mundurami, bielizna, dalej łazienki. Świeżo przybyli jeńcy po 80 naraz oblało się gorącą wodą przechodzą do komory, wychodzą obarczeni niebieskiemi miechami, przymierzając ubrania, czapki i buty. Tu karcer, z zadrutowanemi oknami, z poza których spogląda niecierpliwa, znudzona twarz ukaranego. Wreszcie trzy obszerne gmachy, gdzie przeszło 200 pisarków siedzi za maszynami, zajęci przeważnie lekturą, bo tylko gdy przychodzą jeńcy, lub opuszczają obóz zapisują personalia. W drugiej połowie sztokady pomieszkania, zastawione piętrowemi łóżkami, oraz baraki rzemieślników, sala jadalna i kuchnia. Dziesięć jeńców siedząc na ławach lub klocach skrobie kartofle, kucharz opasany białym fartuchem, ćwiartuje połeć bawołu; oblany żółtym łojem, inny rzuca kawały do kotła, trzeci stara się bochenek chleba podzielić na 8 lub 9 różnych kawałków.

Tu ślusarze piłują i pukają, tam stolarze jeżdżą heblem po białej desce, w jednym kącie balwierze brząkają nożycami, chlapią szumem mydlanym i skrobią twarze, w drugim krawcy skuleni w pałąk przeciągają igły z nitką bronzową przez sukna. W rewirze kilku sanitariuszy bez przerwy bandażuje ropiaste nogi, ranne ramiona, inny wydaje cenne pigułki, trzeci zapisuje przyjętych do rewiru lub wysyłanych do szpitalu.

Tu panuje kompanja utworzona z pierwszych amerykańskich jeńców kilkakrotnie później zmienianych i uzupełnianych. Ta „Stammkompagnie" ma najlepsze baraki, kryte papą, wygodne łóżka, sienniki, dery, piece, najpierwsza miała salę jadalną ze stołami, pierwszorzędną ma kuchnię z kucharzem z eleganckiego Wiesbadenu. Największe tu porcje, ubrania itd. Kursa naukowe, bibljoteka i teatr. Jakiekolwiek udogodnienie było przystępne jeńcom, napewno korzystali z niego panowie ze sztokady IV.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Tydzień harcerzy—tydzień młodzieży".

Podajemy bardzo urozmaicony i doborowy program „Tygodnia Harcerzy" do ogólnej wiadomości. Nie wątpimy, że wszystkie warstwy społeczeństwa pomorskiego wezmą udział w urządzeniach na ten cel. Pomijając bardzo przystępne ceny, udogodnienia w cenie dla młodzieży, szeregowych i inwalidów wojsk.— już myśl o tem, że czysty dochód użyty zostanie dla dobra

„młodzieży Pomorza"

ażeby krzewić wśród nich hasła harcerstwa

„Ojczyzna, Nauka, Cnota"

będzie powodem dla każdego kto kocha Ojczyznę i młodzież — przyszłość naszej Ojczyzny, że nietylko sam przybędzie ale i zaagituje wśród swych znajomych.

Program „Tygodnia Harcerzy" w Grudziądzu od 4-go do 11-go b. m.

Niedziela 4 czerwca godz. 9 przed poł. Msza uroczysta i poświęcenie sztandaru w kościele garnizonowym. Godz. 11—13 i 15—18 otwarcie i zwiedzanie wystawy w muzeum miejskim. Godz. 15 zawody harcerskie nad Wisłą. Cena 100 mk. Godz. 21 Raut w salach restauracji Migodzińskiego (za zaproszeniami). Cena 700 mk.

Poniedziałek 5 czerwca godz. 11 przed poł. zwiedzanie Wystawy. Godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 15 zawody harcerskie na boisku koło kościoła garnizonowego. Godz. 20 koncert kompozytorski prof. Wielhorskiego z współudziałem p. Heleny Kozłowskiej (śpiew.) w Domu Gminnym. Cena 500—300—100 mk.

Wtorek 6 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Przedstawienia w kinematografach. Cena 200 — 100 mk. Godz. 20 koncert towarzystw grudziądzkich w ogrodzie w hotelu Warszawskim. Cena 100 mk.

Środa 7 czerwca godz. 15 — 18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 20 uroczyste przedstawienie w Teatrze Pomorskim. Cena 300—200—100 mk.

Czwartek 8 czerwca godz. 15—18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 18 match footbalowy na boisku koło kościoła garnizonowego. Cena 100 mk. Godz. 20 koncert muzyki wojskowej w ogrodzie w hotelu Warszawskim. Cena 100 mk.

Piątek 9 czerwca godz. 15 — 18 zwiedzanie Wystawy. Godz. 16 rewja uczni szkół grudziądzkich na placu nad Wisłą. Cena 100 mk. Przedstawienie teatru „Gwiazda Syberji" w hotelu Warszawskim. Cena 300—200—100 mk.

Sobota 10 czerwca godz. 15—18 zamknięcie Wystawy. Godz. 20 przedstawienie teatru „Widma" w Domu Gminnym. Cena 300—200—100 mk.

Niedziela 11 czerwca godz. 10 przed poł. wycieczka statkami do Chełmna; na statkach muzyka, bufet etc. (za zaproszeniami). Powrót o godz. 20-ej i o godz. 4-ej. Cena 500 mk.

Bilet tygodniowy 2000 mk.

Uczniowie szkół średnich, harcerzy, szeregowi i inwalidzi płacą połowę.

Bilety przy kasie.

Zwracamy szczególną uwagę na koncert kompozytorski prof. Wielhorskiego—artysty pianisty—członka akad. muz. w Warszawie etc. i p. Heleny Kozłowskiej artystki śpiewaczki w poniedziałek 5 czerwca 1922.

Ceny biletów: 500, 300, 100 marek przy kasie. Kasa otwarta od godz. 17-ej. Bilety wcześniej do nabycia w niedzielę i poniedziałek od 11—14 w cukierni „Ziemiańskiej" przy ul. Wybickiego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Klotyldy. Wschód słońca 3.44 zachód 8.12. Wschód księżyca 1.35, zachód 1.38.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Schronisko dla dziewcząt po repatrjantach w Grudziądzu.

Pod wpływem głębokiego współczucia dla niedoli biednych, opuszczonych, bezdomnych dzieci — tułających się na naszych kresach wschodnich — powstała wśród garstki ludzi myśl, utworzenia „Schroniska dla sierot po repatrjantach" w Grudziądzu. Trochę wysiłku i trudu jednostek dobrej woli — szczerego paparcia ze strony społeczeństwa — i oto w „Schronisku" w Tuszewie 60 dziewczynek, w wieku od lat 7 — 12 przychodzi powoli do fizycznej i moralnej równowagi.

Bogata w przeżycia historja tych dzieci, lecz niechaj nikt nie szuka w niej jasnych, beztroskich chwil dzieciństwa — takich one jeszcze nie zaznały. Klątwa wojny i głodu towarzyszy im od niemowlęctwa. Smutny, tułaczy los, każe opuszczać jutro tych, do których dziś z ufnością bezbronne wyciągają ręce, do których przylgnąć chcą dziecięce serduszka, wdzięczne za każdy objaw zainteresowania i współczucia. Niechaj Tuszewo będzie kresem ich nędzy, niechaj będzie dłuższym etapem w ich sierocem życiu, niechaj tam sił fizycznych i moralnych nabiorą do walki z twardym losem, który je czeka.

Niech się nauczą modlitwy szczerej — pięknej mowy polskiej i umiejętnej pracy, by po latach kilku nie ciężarem, ale jednostkami pożytecznemi dla kraju — być mogły.

Takim jest program — takiemi dążenia osób bezpośrednio zainteresowanych.

W jakich ramach uda się nakreślony plan przeprowadzić — zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmie, wobec nowej instytucji — społeczeństwo.

O życzliwą pomoc i opiekę prosi

KOMITET:

Marja Żyborska — Teodora Majowa — Helena Bernecka
Marja Josse — Inspektor Ossowski.

* *

W sobotę, 3-go bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się w Tuszewie pod Grudziądzem (budynek wojskowy obok szkoły) poświęcenie „Schroniska dla sierot po repatrjantach". Wszystkich interesujących się nowopowstałą instytucją o łaskawe wzięcie udziału w uroczystości prosi

KOMITET:

Marja Żyborska — Teodora Majowa — Helena Bernecka
Marja Josse — Inspektor Ossowski.

* *

Imieniem „Komitetu Schroniska dla sierot po repatrjantach" w Grudziądzu—zwracałam się często z prośbą o pomoc do rozmaitych władz wojskowych i cywilnych.

Wszędzie spotkało mnie ogromne zrozumienie i jak najdalej idące poparcie.

W obawie, żeby kogoś nieświadomie nie pominąć, nie będę wymieniała nazwisk.

Wszystkim, którzy czynem, radą, czy groszem przysłużyli się dobrej sprawie podziękowanie i cześć!

Za komitet: Marja Josse.

—** **O KONTROLĘ NAD WISŁĄ.** Przechodnie nad Wisłą zauważyli, że w wielu miejscach główki w Wiśle są obnażone z kamieni. Faszyny nie mające żadnego oparcia, woda wypłukała z ziemi i bywają rozkradane na paliwo. Może władze kompetentne wytłumaczą, gdzie się podziały kamienie z główek i kto wogóle ma kontrolę nad Wisła.

Nadmieniam, że roku zeszłego z główek zrywano kamienie i na łodziach gdzieś wywożono. Gdzie się one podziały?

Obserwator.

—** **KONGRES NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO** odbędzie się w Toruniu dn. 5, 6 i 7 czerwca r. b.

W poniedziałek, dn. 5. czerwca. Wstępne posiedzenia, biuro informacyjne w szkole wydziałowej przy Placu św. Katarzyny.

We wtorek, dn. 6. czerwca. Otwarcie wystaw szkolnych, posiedzenia i obrady nauczycielstwa w szkole wydziałowej.

W środę, dn. 7. czerwca. Plenarne posiedzenie w Teatrze Miejskim.

—** **BANK LUDOWY.** Spółdzielnia z odpowiedzialnością nieograniczoną — taką zmianę firmy przyjął dawniejszy „Bank", Sp. z z. n. p. w Grudziądzu, założony w r. 1890. Ze zmianą firmy wprowadził Bank Ludowy pewne zmiany statutowe w prowadzeniu interesu. Podniósł wysokość udziałów do 5 000 mk., ułatwiając spłatę ratami tak członkom dawnym jak i nowo zgłaszającym się. Dla dogodności członków wprowadził Bank oprócz dotychczasowego przyjmowania oprocentowanych wkładek oszczędności, także rachunki bieżące, ostatnią nowość sfery kupieckie i przemysłowe niezawodnie chętnie powitają i powiększy to wzrost członków założycieli, liczących obecnie około 400 osób.

Jak nas Zarząd Banku Ludowego informuje, nasze włościaństwo chętnie tam swoje oszczędności lokuje, gdyż w ciągu trzydziestoletniej działalności instytucja ta uzyskała sobie ogólne i pełne zaufanie, czego dowodzi liczba zgórą 2000 osób, składających tam swoją gotówkę za odpowiedniem oprocentowaniem.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć naszym sferom włościańskim, że obecnie, gdy roboty w polu całą rodzinę zatrudniają, nie jest bezpiecznie gotówkę bez opieki w domu zatrzymać i złodziejom kradzież ułatwiać, lecz jest bezpieczniej złożyć ją w Banku, a gdy zajdzie potrzeba, podjąć pieniądze.

„Szczęść Boże" Bankowi Ludowemu. Niechaj w dalszym ciągu gospodarzy jak dotychczas dla dobra i pożytku ogółu.

Ruch towarzystw.

—** **ZARZĄD KOŁA Przyjaciół Harcerzy** zaprasza uprzejmie wszystkich członków na uroczystość poświęcenia sztandaru dla Hufca Harcerskiego w Grudziądzu — która odbędzie się w niedzielę. 4-go czerwca o godzinie 9-tej rano w kościele garnizonowym. — Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. — Punkt zborny przed kościołem.

Sekretarka: Helena Kunertowa.

—** **ZEBRANIE TOWARZYSTWA Czytelni dla Kobiet** przypadające na poniedziałek, dnia 5-go czerwca odbędzie się z powodu na ten dzień przypadającego drugiego święta Zielonych Świąt, tydzień później, tj. w poniedziałek, dnia 12-go czerwca.

Zarząd.

—** **TORUŃ. (Przeniesienie zbiorów muzealnych do gmachu Muz. Pom.).** Po ukończonej w tych dniach inwentaryzacji zbiorów w muzeum miejskiem w ratuszu, której dokonał p. prof. Semrau z Elbląga, rozpoczęto obecnie przenoszenie zbiorów do gmachu Muzeum Pomorskiego przy ul. Żeglarskiej. Pewną część zbiorów ustawiono już w przestronnych jasnych ubikacjach, gdzie się uwydatniają o wiele lepiej, aniżeli przedtem w ratuszu.

—** **ZJAZD OFICERÓW REZERWOWYCH P. K. U. TORUŃ.** W niedzielę, 27 bm. odbył się zjazd oficerów rezerwowych w Toruniu w hotelu „Pod Trzema Koronami", celem założenia Tow. oficerów rezerwowych na P. K. U. w Toruniu. Zjazdowi przewodniczył major Jakobson. Jako gość przybył także gen. Zieliński, dowódca D. O. K. VIII. Istniejące już związki Poznań i Grudziądz, były zastąpione przez swych delegatów. Chojnice reprezentował lekarz-dentysta ppor. Stachurski. Delegaci Związku Oficerów Rezerwowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, który to związek żadnych Żydów nie przyjmuje, starali się pozyskać nowo tworzące się towarzystwa do połączenia się ze związkiem poznańskim. Zwracali przytem uwagę na konieczność potrzeby zorganizowania całego Pomorza jak najprędzej i to z powodu niekorzystnego położenia strategicznego Pomorza w porównaniu do innych dzielnic. Uchwalono również, że każdy oficer rezerwowy musi należeć do Towarzystwa byłych Powstańców i Wojaków. W końcu przemówił bardzo serdecznie do zebranych gen. Zieliński, poczem zebranie rozwiązano.

Ostrzeżenie.

Czerwonka znów się ukazuje. Pierwszy wypadek zechodzi w Małem Tarpnie w domu ul. Grudziądzka 46; chłopiec zachorował, który pił dużo wody wprost z pompy. a bliziutko przy pompie wykopali sobie ludzie dół do zlewania brudnej wody od prania. Podwórze bowiem w ogródek zamienili.

W tem lecie trzeba liczyć się także z epidemją czerwonki. Zarazki przechowały się w brudach zeszłorocznych albo w ludziach samych, tak zwanych nosicielach, którzy przed rokiem czerwonkę przechodzili. Owa rodzina w Małem Tarpnie i ten sam chłopiec chorował w zeszłym roku również na czerwonkę i obecnie już po raz trzeci czerwonkę przechodzi.

Wobec grożącej zarazy pamiętać trzeba, by podwórze porządnie oczyścić z odpadków i brudów przyschniętych. Pompy, ścieki trzeba naprawić. Podwórze trzeba wyrównać, aby brudy nie zbierały się w dołkach i na powietrzu się nie rozkładały.

Walka z czerwonką to walka z muchami. Muchy należy tępić wszelkiemi sposobami. Pojedyńczy sposób tępienia jest następujący: Dolewa się kilka kropli formaliny do mleka na podstawku. Formalinę można kupić w każdej drogerji 20 gramów wystarczy na długi czas.

Dobry środek do tępienia much przedstawiają lepy, które można sobie sporządzić, rozgrzewając 8 części kalafonji sproszkowanej z 25 częściami oleju rycynusowego. Lepkim tym płynem smaruje się gruby papier, papę albo witki, które się u sufitu powiesza. Lepy w małych wałach nabyć można w każdej drogerji. Obowiązkiem rzeźników, piekarzy, cukierników. kupców, handlarzy nabiałem jest zawieszać lepy w handlach, aby zmniejszać niebezpieczeństwo much i chronić artykuły spożywcze przed zanieczyszczeniem przez muchy.

W dawniejszych czasach używano bilicy do chwytania much i wszędzie widać było pęki bylicy na suficie zawieszonej. Woń bylicy wabi muchy, które przylatują jak do ula i wieczorem na spoczynek zupełnie pełno pomiędzy gałązki nawchodzą. Późnym wieczorem albo nad ranem wciąga się ostrożnie worek na ten pęk bylicy. Worek się u góry zamyka i następnie zlewa się wszystko gorącą wodą. Takim sposbem muchy zostają poparzone i ulecić nie mogą, kiedy worek się otwiera. Później wrzuca się pęk do ognia.

Muchy trzeba także zwalczać w zarodku i ta walka prawie jest jeszcze ważniejszą od tępienia much. Muchy bowiem lęgą się w miljony i miljardy w krótkim czasie.

Przypatrzmy się w lecie kupie gnoju z bliska. Otóż widzimy rój małych muszek, które po cząsteczkach łażą i po słomie się wspinają. Obok muszek widzimy mdłe, szare gąsienice (liszki) pełzające. To są gąsienice muchy, które z jajek muszych wychodzą i po tygodniu zamieniają się w poczwarki. Z poczwarek dopiero wychodzą muchy.

Stare muchy składają jajka w mokrej mierzwie, gdzie gąsienice i małe muszki znajdują w strawionej do połowy paszy i obroku dostatecznie pożywienia i przedewszystkiem ciepła.

Zabrudzone muszki unoszą się z swych nieczystych pieleszy w powietrze i siadają, przedewszystkiem zwabione słodyczą na owocu. Świeżo zerwany owoc wydaje się być na pozór czystym, atoli napełnić nim miskę, i przypatrzyć się mu po 1, 2 godzinach — natenczas zauważyć można, że ze spodu wyłażą i migocą w powietrzu małe muszki. Przy wkładaniu owocu na półmisek ich się nie zauważyło. Zrozumieć zatem można nawoływanie, że owoc przed użyciem należy opłukać w czystej wodzie. Lepiej jeszcze jeść owoc obrany z skórki powierzchniej.

Muchy lęgą się też w gnijących odpadkach porozrzucanych po podwórzu albo po ulicy, po drogach. Policja sanitarna nakazuje bardzo słusznie podwórza oczyszczać z odpadków i stale zamiatać, a nawet karę za niewykonanie nakłada. Ulice w miastach 1, 2 razy w tygodniu się zamiata i oczyszcza od wszelkich resztek artykułów spożywczych, od kału psiego, bo wszystko jest rozsadnikiem chorób.

Najniebezpieczniejszy jest kał po chorych, cierpiących na czerwonkę albo tyfus brzuszny, bo zawiera świeże i najjadowitsze zarazki. Muchy z lubością siadają na wydzielinach po dezynterykach. Jeśli naczynia się nie nakryje papierem, wtenczas nie długo, a zaroi się od much, które siadając na wydzielinach, roznoszą zarazki na nóżkach i żądle na otoczenie na chleb, mleko, owoc i na wszelkie artykuły spożywcze. Doświadczenia uczą, że tam, gdzie niedbale obchodzą się z stolcem po chorych na czerwonkę, tam też rychło drugi i trzeci członek rodziny i czasem całe rodziny zapadają na czerwonkę i wymierają.

Niemądrze i niebezpiecznie jest wylewać wydzieliny po dezynterykach, tyfuśnikach wprost do ustępów albo na gnój w podwórzu

Wydzielniy należy zawsze zlać lizolem albo wodą wapienną, zapach lizolu, wapna muchy odstrasza a oprócz tego zarazki się zarazem niszczą. Dopiero po zlaniu można wydzieliny wylewać do ustępu albo w podwórzu lub w ogrodzie do osobnego dołu, w którym za każdym razem wydzieliny przysypać trzeba ziemią.

Mierzwę w podwórzu należy 1 raz w tygodniu wywozić w pole, gdzie rychło mierzwa wysycha. Wiadomo, że na wyschniętym nawozie muchy sie nie lęgą. Dół od gnoju należy stale nakryć deskami, aby muchy nie miały dostępu. Policyjny przepis wymaga, by doły trzymać pod nakryciem.

Mierzwę przy domu w kupie należy nakrywać ziemią grubości przynajmniej 15 cm. Przez cieńszy po-

(Ciąg dalszy na stronie 7.)

kład małe muszki się przedostają, bo są bardzo wytrzymałe.

Podczas epidemji zarazki choroby zaraźnej wszędzie są rozpowszechnione i dostają się na ręce — z klamek — z poręczy — z trzymadeł u tramwajów, wagonów kolejowych, — a z rąk dostaje się na kawałek chleba albo mięsa, który się do ust wkłada, z ust dostają się do żołądka.

Pamiętać zatem trzeba nietylko, by ile możności nosić w lecie rękawiczki, ale także umywać często ręce, a już zawsze umywać przed jedzeniem. Żydostwa choroby zaraźne się nie czepiają tak licznie, bo religja im umywanie rąk przepisuje.

Dostawszy się do żołądka, zarazki zwykle tak długo nie szkodzą, dopóki żołądek i soki są zdrowe. Gdy jednak żołądek zesłabnie i soki żołądkowe zatracą swę siłę, natenczas zarazki biorą górę i rozmnażają się w krótkim czasie w miljony i miljardy, wywołując objawy krwawej biegunki.

Uważać zatem trzeba, aby żołądka niczem nie drażnić, najmądrzej unikać owocu zupełnie w początkach, kiedy jeszcze jest niedojrzały.

Gruszki, jabłka niedojrzałe szkodzą żołądkowi. Najwięcej chorób zachodzi w sierpniu, kiedy to zaczynają zrywać i sprzedawać na ulicach owoc niedojrzały.

Wszelki owoc, nawet wiśnie, wywołują po spożyciu pragnienie. Człowieka opada prawie niepohamowana żądza za piciem, mianowicie po słodkich gruszkach. Najfatalniejszem jest pić wodę krótko po spożyciu owocu. Tego żaden żołądek nie znosi, poczyna słabnąć i strejkować, soki żołądkowe wskutek podrażnienia komórek i nerwów się zatrzymują i przestają obficie wypływać, stają się wodnistemi, niezdolnemi do strawienia, zniszczenia zarazków. Niech nikt sobie nie wmawia, że można śmiało gruszkę miękką i prawie rozlewającą się w palcah jeść, a po spożyciu zaraz wodę pić i że to zaszkodzić nie może. Ciekawą jest rzeczą, że gruszki zlane wodą i woda sama sinieją już w krótkim czasie. Owoc należy ostrożnie i powoli jeść, mieszając każdy kawałek z śliną w ustach. Kiedy usta w lecie są spragnione i wyschłe od śliny, to pić kawę czarną, herbatę na zimno albo mleko. Piwem, wódką pragnienia się nie ugasi, tylko pragnienie się jeszcze potęguje.

Bardzo niemądrze jest pić wodę w lecie nieprzegotowaną. Woda w pompach, w studniach, w rowach jest często zanieczyszczona w lecie zarazkami tyfusowymi. Zatem pić tylko wodę przegotowaną! O tem każdy winien na wsi pamiętać. Wieś do dzisiejszego dnia nie może się do ustępów przyzwyczaić i ludzie na wsi powiadają, że świat tak długo istniał bez tego i nadal istnieć będzie. Nakazy tam nic nie pomogą. Postawiony ustęp ludzie często zaraz rozbierają i drzewo palą. Brak tam oświaty, Ludzie nie pomyślą, że z tego kału porozrzucanego za domem lęgą się jadowite muchy, które zanieczyszczają mleko, tak, że dzieci zapadają na biegunkę śmiertelną. Chleb, kiszki zanieczyszczone nie stają się pożywieniem, tylko przyczyną choroby ciężkiej, a często i śmierci.

Grudziąz, dnia 26-go maja 1922 r.

Dr. Sujkowski.

SPORT.

— **W poniedziałek, dnia 5 czerwca** o godzinie 3,30 (15,30) odbędzie się match rewanżowy pomiędzy Sokołem II a 3 p. W. Łączności na boisku 3 p. W. Łączn., koszary Bol. Śmiałego przy ulicy Chełmińskiej, ostatni przystanek tramwajowy. Zaznacza się, że w ubiegłą niedzielę Sokół odniósł z tymże porażkę w stosunku 2:0.

Wszystkich sportowców i druhów zawiadamia się, że pogadanka dla O. P. N. Sokół odbędzie się w sobotę dnia 3. 6. 1922 o godzinie 8-mej w lokalu pana Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej.

List do Redakcji.

Pod adresem Magistratu otrzymujemy co następuje: Na rogu ulicy Dworcowej i Strzeleckiej, obok przystanku tramwajowego, ustawiane są huśtawki i karuzele. Niezrozumiała jest postawa Magistratu, który na to udzielił zezwolenia. Zasadniczo tego rodzaju przedsiębiorstwa stawiane są na peryferji miasta lub w większych ogrodach publicznych. Wybrany zaś mały plac, nietylko nie nadaje się na większe zbiorowisko ludzi, ale położony jest nawet w najbardziej ruchliwem miejscu miasta, obok kolei i fabryki Ventzkiego, i zbiorowisko ludzi na tym miejscu będzie poważnie hamować ruch uliczny, oraz zagrażać bezpieczeństwu ruchu ulicznego. Pomijam tu względy estetyczne oraz spokój okolicznych mieszkańców. — Z wyżej wymienionych powodów apeluję do Sz. Magistratu, spodziewając się, że zarządzi szybkie usunięcie karuzelu i huśtawek.

Inż. A. Dziedzinl
naczelnik ruchu kolejowego.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

PRZEMYSŁ.

— **Jedna z bolączek przemysłu chemicznego.** Mimo wszelkich usiłowań, nasz przemysł chemiczny w zakresie olejków eterycznych nie jest w stanie dostarczyć tego podstawowego artykułu dla krajowych fabryk perfumeryjno-kosmetycznych.

Ta gałąź przemysłu, rokująca szeroki rozwój, dotychczas walczyć musi nietylko z konkurencją zagraniczną ale także z uzyskaniem olejków i esencji, na których całą swoją produkcję opiera i które dotąd z poza granic kraju sprowadzać musi.

Nic więc dziwnego, że znaczne podrożenie tego surowca na rynkach światowych, wraz z podwyżką robocizny i opakowań, naraża nasz przemysł perfumeryjno-kosmetyczny na wielkie trudności. Walczy on ciągle z brakiem kapitału obrotowego, gdyż minimalne zyski nie pozwalają na utworzenie jakiejkolwiek rezerwy. To też nawet, sygnalizowana w pewnych sferach nieznaczna zniżka akcyzy na spirytus nie może wpłynąć na zniżkę cen artykułów perfumeryjno-kosmetycznych, w których cena spirytusu w stosunku do ceny całości wyrobu, tylko nieznaczną odgrywa rolę. Przeciwnie w tych warunkach liczyć się należy z poważną zwyżką cen wyrobów perfumeryjnych.

— **We Lwowie otwarty został IV walny Zjazd zrzeszenia gazowników polskich i Związku gospodarczego gazowni i wodociągów państwa polskiego.** W zjeździe bierze udział około 200 delegatów z całej Polski. Zjazd odbywa się w lwowskiej sali ratuszowej.

Obrady zagaił inż. Świerczewski poczem nastąpiły mowy powitalne a po nich odczyty fachowe dyr. Żardeckiego o gazowni lwowskiej i inż. Kałowicza z Poznania o „pompach odśrodkowych w wodociągach".

Dalsze obrady, które potrwają 3 dni, odbywać się będą w sali Izby handlowo-przemysłowej. W czasie zjazdu odbędą się wycieczki do Zakładu gazowego i wodociągowego we Lwowie a w końcu wycieczka do Borysławia.

KOMUNIKACJA.

— **Transport kolejarzy dla objęcia kolei górnośląskich** opuścił w ostatnich dniach Warszawę i udał się na G. Śląsk celem zapoznania się z miejscowymi warunkami pracy.

— **O tranzyt z Polski na Ukrainę.** Trwająca od paru tygodni we Lwowie konferencja delegatów sowieckich z delegatami polskimi w sprawie uruchomienia ruchu tranzytowego z Polski na Ukrainę przez Podwołoczyska, zakończyła dzisiaj dyskusję w ogólnych zarysach. Doszło do porozumienia w całym szeregu spraw. W bieżącym tygodniu sprawy te omawiane będą szczegółowo.

HANDEL.

— **Trująca czekolada.** Pisma krakowskie donoszą: Państwowy Zakład badania żywności i przedmiotów w Krakowie stwierdził, że fabryka czekolady pod firmą F. Anczewski w Warszawie wprowadza w handel swe wyroby, zawinięte w staniołę, złożoną w 94 do 97 proc. z ołowiu, zatem z metalu, którego własności trujące mogą się łatwo udzielić czekoladzie, a tem samem spowodować objawy zatrucia. Powiadomione o tem krakowskie władze wojewódzkie wydały polecenie organom, powołanym do nadzoru nad żywnością, by przy rewizjach zwracały baczną uwagę na wyroby, wspomnianej fabryki, oraz innych fabryk, zawinięte w staniołę o kolorze ciemnym, szarym, względnie matowym. Zapasy tego rodzaju czekolady mają być bezwzględnie konfiskowane.

— **Przemysł włókienniczy na II. „Targach Wschodnich."** Łódzki związek przemysłu włókienniczego w Polsce, otrzymawszy i w tym roku do dyspozycji na czas II „Targów Wschodnich" we Lwowie, które się odbędą od 5—15 września br., jeden z najpiękniejszych pawilonów, t. zw. „Pałac Sztuki polskiej" — wystosował w ostatnich dniach okólnik do wszystkich swoich członków z zachętą do wzięcia udziału w Targach. Okólnik ten podnosi gospodarczą doniosłość Lwowa jako najbardziej na Wschód wysuniętego wielkiego miasta handlowego, posiadającego doskonałe połączenie kolejowe z Rumunją, oraz z Ukrainą, i zwraca uwagę, że ci przemysłowcy włókienniczy, którzy wystawiali w zeszłorocznych Targach wschodnich, byli z osiągniętych wyników ze wszech miar zadowoleni.

PRACA.

— **Urzędowe święta na kolejach państwowych.** — Ministerjum Kolei żelaznych wydało zarządzenie, w którem wymienia do czasu uchwalenia ustawy, ustalającej dnie świąteczne, dnie wolne od pracy w biurach i warsztatach. A mianowicie — 1 stycznia, 6 stycznia, 3 maja, 29 czerwca, 15 sierpnia, 1 listopada, 8 grudnia, 25 i 26 grudnia, drugi dzień Wielkiejnocy, Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zielonych Świątek i Boże Ciało.

Ponadto praca w Wielką Sobotę i w Wigilję Bożego Narodzenia ma trwać do godziny 12-tej w południe.

Wszelkie zwolnienia od pracy w inne dnie, praktykowane dotychczas przez poszczególne dyrekcje na podstawie zwyczajów miejscowych, mają w przyszłości ustać.

Zagranica.

— **Niemcy. Rząd niemiecki zniżył opłaty wywozowe od kamieni szlachetnych,** przedmiotów złotych i platynowych, wyrobów snycerskich itd. Opłaty od wywozu platyny i metali platynowych (irydjum i smium) zostały całkowicie zniesione.

— **Austrja. (Podwyższenie taryfy pocztowej).** Obecnie obowiązuje następująca taryfa pocztowa: listy — do wagi 20 gr. — 75 kor.; za każde dalsze 20 gr. — 37 i pół kor.; kartki pocztowe — 45 kor.; druki zwykłe — za każde 50 gr. — 15 kor.; papiery handlowe — za każde 50 gr. — 15 kor.; próbki towarów — za każde 50 gr. — 15 kor.; należytość za polecenie — 75 kor.; należytość ekspresowa — 150 kor.

— **Egipt. (Zbiory bawełny)** z powodu wielkiej posuchy jaka panuje w tym roku zapowiadają się nadzwyczaj niepomyślnie.

— **Niemcy. (Wschodnio-pruski przemysł drzewny).** Ogółem biorąc popyt na drzewo w kwietniu w Prusach Wschodnich zmniejszył się z powodu wstrzymania się zagranicy od tranzakcji, jak również wzrastającego wywozu drzewa z portów północnych. Natomiast popyt na drzewo wewnątrz kraju (Prusy Wschodnie) był dość znaczny. Ceny rynkowe drzewa okrągłego (t. zw. „okrąglaki") wykazywały tendencję zwyżkową. Popyt na drzewo obrobione (rżnięte) zmniejszył się, natomiast znaczny popyt był, przy cenach wzrastających, na drzewo przerabiane na celulozę. Wschodnio-pruski przemysł celulozowy nie dokonywał z zagranicą (t. j. głównie z Polską) tranzakcji, gdyż warunki eksportowe nie były dogodne. Popyt na drzewo wewnątrz kraju był znaczny, gdyż niemiecki przemysł papierowy dokonywa ciągłych tranzakcji na wywóz. Ceny rynkowe wzrosły, a to wskutek podniesienia się ceny węgla, drzewa, robocizny i kosztów transportu.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Urzędowe obwieszczenia
wladz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie policyjne

dot.: pobytu i zamieszkania obcokrajowców w rejonach fortecznych Torunia, Chełmna i Grudziądza oraz w pasie granicznym.

Na podstawie § 6 i 12 ustawy o administracji policji z dnia 11 marca 1850 i § 137 ustawy o ogólnej administracji kraju z 30-go lipca 1883 rozporządzam za zgodą Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na obszar Województwa Pomorskiego, co następuje:

§ 1.

Pobyt lub zamieszkanie w rejonach fortecznych Torunia, Chełmna i Grudziądza jakoteż w pasie granicznym ustanowionym rozporz. R. O. P. z dnia 20 lipca 1920 r. jest obcokrajowcom wzbroniony, o ile nie posiadają pozwolenia przepisanego.

§ 2.

Pozwolenie na pobyt lub zamieszkanie dla obcokrajowców w rejonach fortecznych Torunia Chełmna i Grudziądza oraz w wymienionym w § 1. pasie granicznym udziela Wojewoda, wzgl. Starosta lub Prezydent miasta, o ile Wojewoda im to polecił.

§ 3.

Obcokrajowcy, mieszkający lub przebywający dopiero od 6 miesięcy w miejscowościach zakazanych w § 1. winni w przeciągu 4 tygodni po uzyskaniu mocy prawnej tego rozporządzenia postarać się o pozwolenie na pobyt w myśl § 2.

§ 4.

Wykroczenie przeciwko §§ 1 i 3 podlegają karze grzywny do 600 marek grzywny lub stosownemu aresztowi.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze może być stosowane do optantów dopiero po upływie 12 miesięcy od dokonania opcji.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

L. dz. III. b. 1248/22

Toruń, dnia 5 kwietnia 1922 r.

(—) Jan Brejski.

Powyższe rozp. podając do wiadomości zaznacza się że o udzielenie pozwolenia na pobyt należy zwrócić się do Prezydjum Miasta.

Grudziądz, dnia 30 maja 1922 r.

Prezydent m. Grudziądza
(—) J. Włodek. 1820

Intendentura Rejonu Grudz. ogłasza

PRZETARG

na zwózkę zakupionego przez Szefostwo Intendentury O. K. Nr. VIII. drzewa opałowego z lasów państwowych Łąkosz (powiat Lubawa) do najbliższej stacji kolejowej (Lipinki — Ostrowite) i załadowania tegoż do wagonów i wysyłkę do Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Grudziądzu.

Ustawowo ostemplowane oferty ze szczegółowem podaniem warunków, licząc należytość od jednego metra przestrzennego drzewa załadowanego (loco stacja nadawcza) należy składać w Intendenturze Rejonu Grudziądz (koszary Władysława Jagiełły) w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na zwózkę drzewa".—

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia do Kasy Komisji Gospodarczej Rej. Zakł. Gosp. w Grudziądzu jako zabezpieczenie oferty wadjum w kwocie 50 000 Mk.

Wadjum podlega zwrotowi natychmiast po nieprzyjęciu oferty.

Jako zabezpieczenie umowy po jej podpisaniu uzupełni przedsiębiorca wadjum na poczet kaucji do kwoty 100 000 Mk.

Otwarcie oferty nastąpi dnia 8. VI. o godz. 10-ej rano.

Szczegółowych wyjaśnień udziela Intendentura Rejonu Grudziądz. (1812

Naprawy 1832
motorów elektrycznych
dynamo-maszyn
wykonują
K. Gaertig i Sp. z o. p., Poznań
Oddział Pracowni Elektromechanicznych
ul. Półwiejska 35. Telefon 3584.

HANDLOWCÓW
z branży bławatnej, w wieku 25—40 z kaucją, na stanowisko kierowników filji, **poszukuje zaraz.** (1817)
„POLONJA" Spółdz. spożywców
w BYDGOSZCZY, ulica Zduny 3

Kino Apollo
Tylko 3 dni
wybitne arcydzieło film. obecnego sezonu z udz. znakom. artysty
Fryderyka Zelnika
„UTRACJUSZ"
Dramat w pięciu aktach.

Kino Orzeł
Znakom. gra artystów. efekt. wystawa w wielkim filmie:
„KRZYŻ ŻYCIA"
Dramat w 6 aktach.
Zwraca się uwagę na dzisiejsze przedstaw. dla dzieci w Apollo.
DYREKCJA.
1831

Tivoli.
W pierwsze święto, 4. czerwca
Wielki Koncert.
Początek o godz. 4 po południu
Wstęp włącznie podatku 60 Mk. [2087

Restauracja Leśniczówka
Park Miejski.
W pierwsze i drugie święto
Koncert ogrodowy.
Początek o godz. 4-tej — Wstęp bezpłatny.

Przypominamy, że najtaniej kupić można
Szkło, fajans, porcelanę, figury, wazony i różne przedm. n. podarki
tylko u
S. Granke, Grudziądz, Pańska 8.

Potrzebujemy jeszcze kilkunastu
stolarzy
na meble turnierowane, pierwszorzędnego wyrobu. |1833
Pomorska Fabryka Mebli i Wyrobów Drzewnych
(daw. Mirass i Boernicke)
Grudziądz — Młyńska 19

Kino Korso
Od piątku
KAIN część IV.
(ostatnia)
Brama szczęśliwości
z poprzedzającem krótkiem powtórzeniem, pierwszych 3 części, zatem dla każdego zrozumiałem.
Ceny zniżone.

Spółka Akcyjna „Wagon" Ostrów-Poznański
poszukuje [1829
dużego osobowego omnibusu konnego lub autobusu.

Różne

2 letnie dziecko
(dziewczę) do oddania za własne. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 2082.

Wróciłem
i przyjmuję od 11—1 przed poł. od 4—6 po poł.
Dr. med. Zambrzycki
specjalista w chorobach wewnętrznych i nerwów.
Instytut rentgenowski
djagnostyczno leczniczy: Naświetlania i prześwietlania promieniami X (Rentgena
Grudziądz, Stara 24, II piętro. 1806

Ia wina reńskie i mozelskie
Czerwone i białe Bordeaux
i czerwone wina stołowe
szampan francuski
niemieckie wina musujące
wina wytrawne, słodkie
węgierskie i stołowe
we wszelkich jakościach
poleca po cenach zniżonych
M. Dumont
1836] *Pańska 17*

OTTO WALKER
Szwajcarski jubiler
Grudziądz, ul. Stara 17/19
Największy skład na Pomorzu pierwszorzędnych wyrobów w złocie, srebrze oraz w bronzie

---

Poszukujemy natychmiast:
2 wykwalifik. urzędników biurowych, obeznanych możliwie z branżą ubezpieczeniową.
2 rutynowane maszynistki biegłe w języku polskim.
2 uczni biurowych. (1830
Zgłoszenia piśmienne z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem wysokości wymaganego wynagr. skierować do
Poznańsk. Banku Ubezpieczeń T. A. Oddział Pomorski w Grudziądzu
ulica Trzeciego Maja 10/11.

Posady

W rodzinie potrzebna
służąca
któraby potrafiła gotować. Wymagane świadectwa poprzedniej służby. Lipowa 41, parter na prawo. 2079

Student filolog.
Uniw. Pozn. przyjmie miejsce jako 2088a
korepetytor
na wsi. Wiadom. w adm. Głosu Pomorskiego.

Potrzebne 2076
panienki
do bufetu, do obsługi gości (kelnerka) i dziewczyna do kuchni. Zgł. do Mleczarni-Kawiarni Grudziądz, ul. Lipowa 3

Gospodarstwo
200 morgowe przedzierżawię, Murawski, Grudziądz, Kwiatowa 17. 2077

Poszukuje się dwu względnie trzech biegle piszących po polsku
maszynistek
któreby przyjęły przepisywanie; zgłoszenia jaknajszybsze do adm. Gł. Pom. pod „Przepisywanie" za okazaniem Legt. nr. 1. 2088

Sprzedaże

Dobrego 2072
psa
do bydła i owiec sprzeda, Nadszwajcar Tessmer, Sadowo, pow. Grudziądz.

Prawie nowa
prasa do torfu
(leżąca), z manężem, jest do nabycia. 1826
Hodam & Ressler, Grudziądz.
Fabryka maszyn przy dworcu.

2 lżejsze
konie cugowe
(gniade, równe), 4—6 letnie, są korzystnie na sprzedaż. 1827
Semrau, Hotel Dworcowy Grudziądz.

Wertyko
mało używane na sprzedaż. Książęca 1, III l. 2086

Ważne dla p. p. restauratorów i właścicieli kawiarń!
Z przejętej nieruchomości w Tarpnie sprzedamy następujące sprzęty:
1. **wielki bufet** z stołem i aparat. do piwa.
2. **kompletny bilard,**
3. **2 stoły,**
4. **kulisy sceniczne.**

Oferty przyjmuje z polecenia Zarządu Kościoła parafjalnego 1837
W. Korzeniewski,
Grudziądz Rynek 22/24.

Dobrze utrzymane robocze
wozy skrzyniowe
3 sztuki, 3 cale, mocne, zaraz do sprzedania. Oferty uprasza się do gazety Gł. P. pod 1834

Dywan, lustro, bieliźniarka i buty z cholewami nr. 42
do sprzedenia. Nadgórna nr. 25, II na prawo. 2085

Zguby

Zgubiono
portfel
zawierający paszport, metrykę, dokument urodzenia i obywatelstwa papiery wartościowe, ·000 marek i t. p. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot papierów, pieniądze może zatrzymać. |2078
Wilhelm Omenzetter
Szynwałd, p. Grudziądz. Mogą być także oddane w Hotelu pod Pocztą w Grudziądzu u gospod.

Zabawy

We wtorek d. 7 czerwca (3 święto) odbędzie się
zabawa taneczna
na którą uprzejmie zaprasza
KAROL BLUM
1576 **Dusocin.**

Baczność!!
W drugie święto
Zielonych Świątek
wielka
zabawa taneczna
w Robakowie.
Pocz. o godz. 6 popoł.
Muzyka kapeli wojskow.
O liczny udział uprasza
2084 **Gospodarz.**

Kupna

Beczki żelazne
każdą ilość kupię. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 2080.

Dzierżawy

Dzielny fachowiec
poszukuje zaraz lub od 1-go września 1922 r. w Grudziądzu, Toruniu albo w Bydgoszczy
piekarni lub cukierni
celem dzierżawy kupna lub wymiany. Oferty pod nr. 2089a do Gł. Pomorskiego.

Znaleziono

Baczność!
Dnia 29 maja rb. znaleziono na szosie Warlubie — Wielki Lubień, 3 klm. od mostu na Wiśle, prawie 2083
nowy rower.
Znalazca uprasza o odebranie zguby za odpowiednim wynagrodzeniem i zwrotem kosztów ogłoszenia. Informacji udzieli rządca gospodarczy **Franciszek Witkowski,** Gawłowice poczta Radzyn.

Różne

Wasielewski lekarz praktyczny
przyjmuje od 9-12, 3-4.
Przyjmuje także członków kasy chorych.
CHEŁMNO, (Pomorze) Szkolna nr. 6. |1828

Posiadłości
nadające się na
rozparcelowanie
przedewszystkiem między sąsiadów przyjmuje i przeprowadza
Edmund Suwalski,
Dom Handlowo-Bankowy
Bydgoszcz, Matejki 6, Tel. 590. 1830

Odstąpię zaraz dobrą długoletnią 2081
praktykę dentyst,
(2 kasy chorych)
w mniejszem (przeszło 10000 mieszk.) mieście Pomorzu. Zgł. pism. do eksp. Gł. Pom.